

JAKUB SAWICKI

## Raz jeszcze o synodach chełmskich i gnieźnieńskich

Po raz drugi już zabrał głos na łamach *Polonia Sacra* ks. dr Piotr Bobber, aby w obszernych „Uwagach krytycznych“ omówić niektóre tomy mojej publikacji, ukazującej się pod zbiorowym tytułem *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*. Pierwszy jego artykuł<sup>1</sup>, będący widać owocem szczerego zainteresowania się zagadnieniami naszego ustawodawstwa synodalnego w XV wieku i sumiennych nad nimi studiów, przyniósł szereg ciekawych uzupełnień do mojej pracy o biskupie chełmskim Janie Biskupcu i jego dziele ustawodawczym. Nie mógł Autor „Uwag krytycznych“ wyświadczyć mi rzetelniejszej przysługi, jak właśnie podejmując rzucane przeze mnie wezwania i dopełniając moje studia własnymi badaniami prowadzonymi w tych kierunkach, w których ja sam zbyt zapuszczać się nie mogłem. Że badania te opłaciły się, o tym świadczą chociażby te wyniki, do których doszedł Autor, czy to dorzucając do mojego szkicu biograficznego biskupa chełmskiego Jana Biskupca szereg nowych szczegółów, zwłaszcza takich, które ukazują w nieco jaśniejszym świetle powiązania i kontakty Jana Biskupca z czołowymi postaciami ówczesnej hierarchii kościelnej, szczególnie zaś z diecezją krakowską, czy to wskazując na źródła, z których biskup chełmski brał wzór dla swych traktatów dogmatycznych. Interesujące i pożyteczne wywody i uzupełnienia Autora „Uwag krytycznych“ nie dałyby mi powodu do ponownego zabierania głosu, gdyby nie pewne nieścisłości i błędne twierdzenia oraz metodyczne uchybienia Autora, wymagające sprostowania.

1. „Wreszcie jeszcze jeden szczegół do życiorysu Jana Biskupca, który uszedł uwagi prof. Sawickiego — pisze Autor „Uwag krytycznych“ na str. 180 — być może, iż nie znał pracy ks. Haina poświęconej Wincentemu Kotowi, arcyb. gnieźnieńskiemu i prymasowi. Omawiając sto-

<sup>1</sup> *Uwagi krytyczne w związku z pracą Jakuba Sawickiego: Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne. IV. Najdawniejsze statuty synodalne diecezji chełmskiej z XV wieku. Polonia Sacra, t. II (1949) Kraków, s. 174—195*

sunek biskupa chełmskiego do jego zwierzchnika, metropolity lwowskiego, Jana Odrowąza, pośpiesznie (podkreśl. moje) wypowiada zdanie, jakoby ten ostatni już od początku schizmy bazylejskiej usiłował przeprowadzić w prowincji lwowskiej powszechną obediencję dla soboru, mimo iż w przypisku 4 na str. 15, powołując się na Abrahama, stwierdza, iż arcybiskup odprawiając synod prowincjonalny we Lwowie 16. VIII. 1440 r. stał po stronie papieża Eugeniusza IV, jak to poświadcza dokument arcybiskupa, datowany 17. VIII, 1440 r. według pontyfikatu tegoż papieża“. W dalszym ciągu Autor „Uwag krytycznych“ dowodzi, że dopiero po synodzie prowincjonalnym łączyckim 7—8 maja 1441 r. „arcybiskup Odrowąż oświadczył się po stronie soboru i antypapieża“ oraz że „nie znajdujemy ani jednego dowodu za opowiedzeniem się wcześniejszym (sc. arcybiskupa Odrowąza) po stronie odszczepieńców bazylejskich“.

Czytelnik powyższych ustępów musi odnieść wrażenie, że nie znałem pracy ks. Haina o prymasie Kocie, a więc jednej z monografii poruszających zagadnienie, o którym piszę, a jeżeli nawet znałem, to nie zaczerpnąłem stamtąd światła, mogącego mi rozjaśnić to zagadnienie, oraz że istnieje sprzeczność między moim tekstem a przypiskiem przeze mnie użytym dla ilustracji tekstu. Zarzut to poważny. Rzekome moje uchybienia godzą w obowiązującą zasadę sumiennego wykorzystania literatury przedmiotu, oraz w elementarne prawidła posługiwania się źródłem. A jak się sprawa przedstawia w istocie? Praca ks. Haina, *Wincenty Kot, Prymas Polski 1436—1448*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Teologicznej (nie Historycznej, jak błędnie podaje Autor na str. 180 w przyp. 39), tom III, zeszyt 2, wyszła w 1948 r. (nie w 1949, jak błędnie Autor podaje). Na wewnętrznej stronie jej okładki u dołu wyczytać można: „Druk ukończono 12. VII. 1948“. W tym czasie pierwsze arkusze mojej pracy o synodach chełmskich były już wydrukowane, zaś druk całej mojej książki ukończony już był późną jesienią 1948 r. Pracę ks. Haina otrzymałem dopiero w 1949 r. W chwili pisania mej pracy, a nawet jej druku, monografii ks. Haina nie znałem, bo jej znać nie mogłem. A nawet gdyby była ukazała się wcześniej, byłbym mógł co najwyżej polemizować z wyrażonym tam w oparciu o wywody ks. Fijałka poglądem, na który powołuje się z kolei ks. dr Bober. Rzut oka na daty ukazania się obu książek, ks. Haina i mojej, byłby zapewne Autora „Uwag krytycznych“ powstrzymał od formułowania — nawet tak oględnego w formie — zarzutu niezajomości pracy ks. Haina.

A drugi zarzut? Czy przypisek 4 na str. 15 mej pracy istotnie ma taką treść, jaką mu imputuje ks. dr Bober? Ustęp mej książki, poddany krytyce, brzmi (str. 15—16): „Również niewiele wiemy o stosunkach biskupa Jana z własnymi metropolitami lwowskimi. Dnia 16 sierpnia 1440 r. biskup Jan bierze udział w synodzie prowincjonalnym lwow-

skim, odprawionym we Lwowie przez arcybiskupa Jana Odrowąza. Synod ten przyjął ostatecznie dla prowincji lwowskiej statuty wieluńsko-kali-skie Mikołaja Trąby i zapewne roztrząsał sprawę zajęcia stanowiska wobec sporu między soborem bazylejskim a papieżem Eugeniuszem IV, który wszedł był właśnie w najostrzejszą swą fazę. Za którą stroną oświadczył się w tym sporze biskup Jan i czy poddał się naciskowi swego metropolity, który nieomal od samego początku schizmy bazylejskiej usiłował przeprowadzić w prowincji lwowskiej powszechną obei-dencję dla soboru<sup>2</sup>, tego z całą pewnością nie umiemy rozstrzygnąć<sup>3</sup>. Do tego ustępu dodałem przypisek<sup>4</sup>) o następującym brzmieniu: „A b r a h a m, *Kilka szczegółów o synodach lwowskich z XV w.* Gazeta Kościelna r. 1908, nr 44. — Jednakże synod prowincjonalny lwowski z 16. VIII. 1440 r. jako taki stał widać po stronie papieża Eugeniusza IV, skoro dokument wystawiony przez arcybiskupa Jana Odrowąza we Lwowie dnia 17. VIII. 1440 r. po synodzie prowincjonalnym w obecności jego sufraganów datowany jest również według roku pontyfikatu Eugeniusza IV... pontificatus Sanctissimi in Christo patris et domini Eugenij divina providencia pape quarti Anno nono... *Akta Grodzkie i Ziemskie*, t. II, nr 59, str. 103—105“. W przypisku powyższym chyba w sposób dość jasny wyraziłem pogląd, że synod prowincjonalny lwowski z 16. VIII

<sup>2</sup> Pełna formuła końcowa tego dokumentu brzmi: Acta sunt hec anno Domini millesimo quadringentesimo XL, indiccione tercia, pontificatus sanctissimi in Christo patris et domini Eugenii divina providencia pape quarti anno nono, die mercurii XVII mensis augusti alias infra octavas Assumpcionis Sancte Marie, expleta synodo provinciali tunc in Leopoli celebrata per nos et nostros assessores. Presentibus ibidem reverendis, wenerabilibus, honorabilibus et discretis viris dominis Johanne Chelmensi, Petro Premisliensi et Paulo Camenecensi episcopis...

<sup>3</sup> Na dokumencie Władysława III, wystawionym w Krakowie dnia 17. III. 1440 r. (*Monum. Iuris cura praepositorum Chartophylacio maximo Varsoviensi edita. Vol. II. Matricularum Regni Poloniae Codices s. XV conscripti* tom. 1. Varsoviae 1914, nr 99. s. 82—83) figuruje jako świadek obok Zbigniewa biskupa krakowskiego i innych również Jan biskup chełmski, co pominąłem w mojej książce. Pobyt biskupa Jana w tym czasie w Krakowie nasuwa przypuszczenie, że musiał on chyba brać udział w uroczystym przyjmowaniu metropolity Izydora w Krakowie i zapewne bliżej się tam z nim poznał. Kto wie, czy to właśnie on nie towarzyszył następnie Izydorowi w drodze do Lwowa i nie był jego informatorem o miejscowych stosunkach kościelnych. Ze osobiste te kontakty z metropolitą Izydorem musiały utwierdzać biskupa Jana w jego wierności dla Eugeniusza IV i pobudzać do popierania idei unijnej na terenie swojej diecezji pod względem wyznaniowym mieszanej, jest rzeczą zrozumiałą. To też widzimy następnie, że na terenie diecezji chełmskiej, gdzie Izydor przebywał w lipcu 1440 r., mógł on rozwijać wcale żywą i skuteczną działalność, o czym świadczy list jego wystosowany z Chełma w dniu 27. VII. 1440 r. do starostów i wojewodów chełmskich, żądający ochrony duchownych greckich. (Patrz Lewicki Anatol, *Unia Florencka w Polsce*. Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział histor.-filozof. seria II tom XII, Kraków 1899 s. 232).

1440 r. jako taki, stał po stronie Eugeniusza IV, o czym świadczy przecież dobitnie cytowany przeze mnie dokument arcybiskupa z 17. VIII. 1440 r. wystawiony w obecności, a może i przy udziale jego sufraganów<sup>2</sup>. Nie oznacza to, aby sam arcybiskup co do swej osoby nie mógł być innego zdania i nie popierał w swej archidiecezji i w zasięgu swej władzy metropolitalnej stronnictwa bazylejskiego; stanowiska synodu, wyrażonego w akcie, wydanym pod jego powagą i w asyście wszystkich jego uczestników, nie można przecie utożsamiać ze stanowiskiem samego arcybiskupa. Autor „Uwag krytycznych“ pozwolił sobie tu na przeinaczenie i brzmienia i jasnego sensu mego przypiska, podając, jakoby m stwierdzał, „iż arcybiskup (podkreśl. moje) odprawiając synod prowincjonalny we Lwowie 16. VIII. 1440 r. stał po stronie papieża Eugeniusza IV...“ Otóż nie arcybiskup, lecz synod jako taki. Dokonawszy takiego niedozwolonego zabiegu, Autor już bez dalszych trudności wykazuje sprzeczność między tym, co piszę w tekście, a tym, co wynika rzekomo z przypiska i cytowanego w nim źródła. Tyle co do zastosowanej tu metody polemicznej Autora „Uwag krytycznych“.

A teraz jak się przedstawia meritum sprawy? Czy istotnie tak bardzo pośpieszyłem się wypowiadając zdanie, że Jan Odrowąż nieomal od samego początku schizmy bazylejskiej usiłował przeprowadzić w prowincji lwowskiej powszechną obediencję dla soboru? Polemizując ze mną opiera się Autor „Uwag krytycznych“ na pracy ks. Haina oraz na dziele ks. Fijałka *Mistrz Jakób z Paradyża*. To ostatnie dzieło wydane było w 1900 r. Pisząc swe dzieło ks. Fijałek nie dysponował materiałem, na którym oparł się 8 lat później Władysław Abraham w cytowanej przeze mnie rozprawce *Kilka szczegółów o synodach lwowskich w wieku XV*, ogłoszonej w 1908 r. w Gazecie Kościelnej. Natomiast zarówno ks. Hain jak i ks. dr Bober mogli z tej rozprawy korzystać, cytują ją przecież kilkakrotnie. Gdyby byli zajrzeli do tej rozprawki, byliby znaleźli tam (str. 2 i 3 odbitki) następujące zdanie, kreślone piórem niedoścignionego znawcy przedmiotu: „Odrowąż pierwszy wśród episkopatu polskiego porzucił Eugeniusza IV, a był tak żarliwym zwolennikiem soboru, że gdy metropolita kijowski Izydor po zaprzysiężeniu unii na soborze florenckim dążył w r. 1440 drogą na Lwów do swej metropolii, nie chciał mu zezwolić na odprawienie nabożeństwa w mieście, dopóki by nie wyznał obediencji Soborowi Bazylejskiemu“. Na tym to ustępie oparłem swoje twierdzenie, zawarte w tekście mojej książki, o czym nie trudno było się przekonać. Aby nie narazić się na posądzenie, że, odpierając zarzut przeciwko mnie wysunięty, kryję się za plecami mego Mistrza, że jego autorytetem się zasłaniałam i usiłuję iurare in verba magistri, pozwolę sobie przytoczyć tu źródło, z którego czerpał Abraham. Źródłem tym jest obszerna skarga kapituły lwowskiej na arcybiskupa lwowskiego Jana Odrowąża w sporze o wykonywanie praw duszpasterskich lwowskiej parafii katedralnej, zaniesiona do pa-

pieża Mikołaja V (wybranego 6. III. 1447) niewątpliwie już po dniu 6. VII. 1447 r., kiedy to zapadła decyzja Kazimierza Jagiellończyka o złożeniu obediencji papieżowi Mikołajowi V, a przed dniem 27. IV. 1448 r., kiedy to datowana jest odpowiedź papieża, a więc najpewniej w drugiej połowie 1447 r. Skarga ta, której odpis znajdował się w tekach śp. Władysława Abrahama a obecnie jest w moim posiadaniu, zachowała się w Archiwum Watykańskim, w rejestrach suplik Mikołaja V, tom 419, fol. 47—50. Skarga przedstawia wszystkie kolejne fazy wspomnianego sporu między kapitułą a arcybiskupem, poczynawszy od 1440 czy 1441 roku. Pisana 'co najmniej 6 lat po rozpoczęciu się zatargów zawiera w kreśleniu wypadków lat początkowych sporu (1440—1442) szereg nieścisłości chronologicznych, tłumaczących się upływem czasu i zacieraniem się w pamięci niektórych szczegółów. Skargą kapituły bynajmniej nie oszczędza osoby arcybiskupa, przeciwnie, wyciąga wszystkie jego sprawki, które były w stanie zdyskredytować go w oczach papieża Mikołaja V, następcy Eugeniusza IV. Jednym z argumentów, zmierzających do tego celu, było kilkakrotne wskazywanie na sprzyjającą bazylejczykom postawę arcybiskupa i silne jego wiązanie się z soborem, od którego przyjmował godności i funkcje, jak legację i patriarchat. Jeden z tych ustępów supliki (fol. 48 v) brzmi: „...capitulum iam dictum videntes eundem archiepiscopum uti contra eos litteris antipape et sic adherere concilio, cuius legatus assertus, ut predicatur, fuit fungens etiam officio patriarchatus in partibus Russie, idcirco et reverendissimum in Christo patrem dominum Ysidorum metropolitanum Grecorum venientem de curia Romanā ad divina celebranda in ecclesia Leopoliensi admittere noluit nisi prius profiteretur auctoritatem concilii et decreta illius promitteret tenere et eadem pretensa auctoritate sepe dictus archiepiscopus cum multis dispensabat...“ Cytowany tu ustęp miesza i jednym tchem wymienia fakty z lat 1440 do 1442. Relacja pod względem chronologii nie może być uznana za ścisłą. Natomiast same fakty w niej przytoczone nie mogą być kwestionowane. Istniejące wiadomości wystarczają, by ustalić w przybliżeniu czas owego skandalicznego zajścia z terenu lwowskiego, o którym wspomina skarga kapituły. Dnia 22. XII. 1439 r. metropolita Izydor wyruszył z Florencji w powrotną drogę, przez Polę, Zagrzeb i Budę, gdzie stanął 5. III. 1440 r. Do Sącza przybył według relacji Długosza w sam Wielki Piątek, dnia 25. III. 1440 r., odprawił tam nabożeństwo i udał się następnie do Krakowa, gdzie również celebrował w obrządku greckim w kościele katedralnym<sup>3</sup>. Stamtąd wyruszył na Ruś. Dnia 27. VII. 1440 r. widzimy go jeszcze w Chełmie. Jesień i zimę spędził na Litwie, skąd wczesną wiosną 1441 r. udał się do Moskwy, gdzie stanął 19. III. 1441 r.<sup>4</sup> Kiedy więc metropolita Izydor przebywał we Lwowie? Najpewniej w okresie między kwietniem a po-

<sup>4</sup> Lewicki Anatol *Unia Florencka w Polsce*, l. c. s 230 i nast.

łową lipca 1440 r. W tym też okresie musiał mieć miejsce ów incydent, kiedy to miejscowy metropolita Jan Odrowąż nie chciał dopuścić gościa do odprawienia nabożeństwa. O czym świadczy ten incydent, wspomniany arcybiskupowi jeszcze w 1447 r. przez kapitułę lwowską w skardze do Rzymu? Chyba tylko o tym, że metropolita lwowski już w połowie 1440 r. angażował się czynnie po stronie soboru, i to, zanim jeszcze mogła do Polski dotrzeć wiadomość o fakcie dokonanej w dniu 24 lipca 1440 r. konsekracji i koronacji bazylejskiego antypapy Feliksa V, który to fakt przypieczętował schizmę i uczynił ją formalną. Postawie swojej w zaostojającym się wciąż sporze między papieżem a soborem arcybiskup Jan Odrowąż dał tak drastyczny wyraz, że chyba starczy on za wszelkie deklaracje i ustne opowiadania się. Oto i dowód, przeciwko któremu tak kategorycznie zastrzegał się Autor „Uwag krytycznych”. Miałem więc prawo pisać, że Jan Odrowąż „nieomal od samego początku schizmy bazylejskiej usiłował przeprowadzić w prowincji lwowskiej powszechną oboediencję dla soboru”. Kto z nas więc „pośpiesznie wypowiada zdanie”, ja, czy Autor „Uwag krytycznych”, niechaj rozstrzyga łaskawy Czytelnik.

2. Interesujące i bystre dociekania Autora w przedmiocie źródeł I-go statutu chełmskiego pozwalają mu sięgać również do najdawniejszych znanych nam statutów poznańskich biskupa Andrzeja Łaskarza (Łaskarza), aby przeprowadzić porównanie różnych procesów recepcyjnych, dokonywujących się w diecezjach gnieźnieńskiej, poznańskiej i chełmskiej. Dociekania takie nad filiacją różnych tekstów prawnych są zawsze bardzo trudne i subtelne i wymagają przede wszystkim pełnego opanowania źródeł już wydanych oraz literatury do nich się odnoszącej. Zaniepokoić musi przeto następujące zdanie Autora „Uwag krytycznych” (str. 188): „Badania Zachorowskiego jasno wykazały uderzającą zależność niektórych statutów synodu poznańskiego z 1423 r. od statutów włocławskich z 1402 r...”, albowiem badania Zachorowskiego z 1917 roku nad statutami poznańskimi Andrzeja Łaskarza (*Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, s. 104—109) zostały gruntownie obalone przez Władysława Abrahama w pracy, wydanej w 1920 r. pt. „*Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej oraz statuty z rękopisu Oss. nr 1627*”, s. 40—42. Abraham wykazał tam przekonywująco, że „źródłem statutów poznańskich nie tyle były statuty włocławskie, ile owe statuty łączycykie przez Mikołaja Kurowskiego dla diecezji gnieźnieńskiej wydane (sc. statuty z okresu 1408—1411) a na podstawie tamtych opracowane, i że biskup Andrzej nie mógł być, jak sądzono, autorem owych statutów włocławskich, gdyż byłby z nich o wiele więcej korzystał i nie szukał źródeł dalszych, skoro te statuty i dla diecezji gnieźnieńskiej były wystarczające”, oraz że omawiane statuty poznańskie „pochodzą prawdopodobnie z czasu przed wydaniem tej kodyfikacji (sc. Mikołaja Trąby z 1420 r.), a więc najpóźniej dopiero

z r. 1420". Autor „Uwag krytycznych“ przytoczonej tu pracy Abrahama (w omawianym związku nawet nie cytuje, a merytorycznie nad jej wynikami przechodzi w zupełności do porządku dziennego. W rezultacie błędnie informuje czytelnika „Uwag krytycznych“ o ostatnim stanie badań na tym odcinku.

3. W końcowym ustępie swych „Uwag krytycznych“ Autor porusza zagadnienia edytorskie w związku z ogłoszonymi przeze mnie tekstami. Zagadnienia edytorskie to zagadnienia bardzo specjalne i bardzo skomplikowane. Trudno wymagać od każdego historyka, aby się znał na nich lub miał dla nich szczególną predylekcję. Lecz sądzę, że skoro Autor przystąpił do recenzowania takiego wydawnictwa, jak omawiany tu tom „*Concilia Poloniae*“, to powinien był, poruszając i zagadnienie edytorskie, poświęcić mu taką uwagę, na jaką ono zasługuje. Autor „Uwag krytycznych“ musi zdawać sobie sprawę z tego, jaki ogrom pracy tkwi w przygotowaniu do druku tekstów, zaczerpniętych bezpośrednio z rękopisu, i w wyposażeniu ich w odpowiedni aparat. Ileż tu jest spraw wątpliwych, ile możliwości popełnienia błędów czy omyłek, ile sposobności do rozwinięcia się rzeczowej dyskusji, do wytknięcia różnych usterek, których nie brak w moim wydawnictwie. Zobaczmy, jak Autor potraktował to zagadnienie. Wartość kopii statutów chełmskich z rękopisu Biblioteki Raczyńskich II HC 11 (nr 143), (nota bene kopii będącej jedyną dziś nam znaną podstawą wydawniczą), dla ustalenia „tekstu najbardziej zbliżonego do pierwotnego“ (str. 194), Autor ocenia sceptycznie, chociaż wie, iż „brak innych rękopisów statutów chełmskich“. Jaką więc receptę zaleca Autor na ten mankament? „Należało by więc, posługując się licznymi rękopisami, jeśli chodzi o statuty Jastrzębca, źródło I synodu chełmskiego, czy statutami gnieźnieńskimi z 1408 r., jeśli chodzi o II część dyspozytywną I synodu, czy wreszcie przy ustaleniu źródeł części dogmatycznej w II synodzie przy ewentualnym następnym wydaniu statutów chełmskich ustalić dokładny pierwotny tekst tychże. Może to nastąpić również przy szczęśliwym przypadku odkrycia innych przekazów rękopiśmiennych statutów chełmskich“. To wszystko, co Autor ma do powiedzenia o metodzie edytorskiej, przeze mnie zastosowanej. Nie wiele to, ale zarazem bardzo wiele. Bo każdy nieuprzedzony i nie znający dokładnie mojej pracy czytelnik „Uwag krytycznych“ po przeczytaniu powyżej cytowanego ustępu nieuchronnie musi dojść do wniosku: ogłoszony tekst nie jest dokładny, wydawca nie sięgnął do licznych rękopisów statutów Jastrzębca z 1420 r., ani do statutów gnieźnieńskich z 1408 r., jednym słowem, cała robota niekrytyczna, do niczego, trzeba ją zrobić na nowo, a przy następnym wydaniu trzeba będzie zastosować zalecenia, które daje ks. dr Bober. Nie mogę posądzać Autora „Uwag krytycznych“ o to, iż nie był świadom tego, dokąd zamierza prowadzić czytelnika swymi sformułowaniami, ani też do jakich wniosków jego sformułowania mogą czy-

telnika zaprowadzić. Tym cięższa jego odpowiedzialność za niesłuszne wnioski, do których dochodzi czytelnik, opierając się w dobrej wierze na jego głośłownych sformułowaniach. Albowiem, jeżeli Autor uznał za konieczne zdyskwalifikować zastosowaną przeze mnie metodę edytorską, to obowiązkiem jego — skoro już podjął się recenzowania mej pracy, — było otwarcie to powiedzieć i swój sąd poprzeć rzeczowymi argumentami, a wtedy bylibyśmy sobie mogli podyskutować o tych sprawach i na pewno byłby jakiś pożytek z takiej dyskusji. Jeżeli zaś Autor „Uwag krytycznych“ takiego zamiaru nie miał, to dlaczego w takim razie przemilcza, że na str. VII—X Słowa wstępnego poświęciłem metodzie edytorskiej szereg uwag? Dlaczego przemilcza, że na str. X piszę tam dosłownie: „Przy ustalaniu i ewentualnej emendacji tekstu artykułów (1)—(22) statutów I synodu chełmskiego, będących, jak to we wstępie wykazuję, dosłowną recepcją statutów synodalnych krakowskich biskupa Wojciecha Jastrzębca z 1420 r., posługiwałem się tekstem tych ostatnich statutów, zrekonstruowanym przeze mnie przy pomocy rękopisów dotąd jeszcze dla tego celu nie wyzyskanych. Uzupełnienia zaczerpnięte z tekstu statutów krakowskich, oznaczałem jako takie w przypiskach?“ Dlaczego przemilcza, że na str. 68—73 daję obszerny wywód o moich studiach nad rękopisami tekstów statutów Jastrzębca z 1420 r. i nad rekonstrukcją pierwotnego, poprawnego ich tekstu oraz nad stosunkiem tekstowym między statutami I synodu chełmskiego a tymiż statutami krakowskimi Jastrzębca? Dlaczego przemilcza konkluzje sformułowane przeze mnie na str. 72—73? Dlaczego wreszcie przemilcza, że edycja moja bynajmniej nie reprodukuje bezkrytycznie kopii statutów chełmskich z rękopisu Raczyńskich, lecz że w tekście przeprowadzam całe mnóstwo emendacji, opartych (w I statucie chełmskim) w licznych przypadkach właśnie na zrekonstruowanym przeze mnie tekście statutów Jastrzębca? Łaskawi Czytelnicy zechcą sami zakwalifikować takie metody recenzowania prac wydawniczych.

Zalecając swoją receptę dla poprawnej edycji statutów chełmskich Autor „Uwag krytycznych“ ani przez chwilę nie zastanawiał się nad tym, jak daleko sięgają uprawnienia edytorskie w przedmiocie wprowadzenia do tekstów emendacji, chociażby opartych na innych współczesnych przekazach tego samego pomnika, mimo, iż próby emendacyjne zawarte w moim tekście i aparacie krytycznym mogły mu dostarczyć sporo substratu do rzeczowych uwag. Arcytrudny ten problem wydaje się dla niego nie istnieć. Analizą tego problemu na tekstach przeze mnie ogłoszonych i na moim aparacie krytycznym i wytknięciem mi konkretnych usterek oddałby Autor zapewne większą przysługę nauce, aniżeli swoją receptą, wypaczającą prawdziwy obraz mojej metody edytorskiej i wprowadzającą czytelników w błąd, sugerując im a priori konieczność przyszłej poprawnej edycji statutów chełmskich, co a contrario zakładać każe, że moja edycja nie jest poprawna.

To były te punkty „Uwag krytycznych“ o moim tomie poświęconym najdawniejszym statutom chełmskim, które wymagały koniecznie z mej strony wyjaśnienia i sprostowania. Nie oznacza to, abym we wszystkich innych punktach uwagi i konkluzje Autora przyjmował bez zastrzeżeń, zwłaszcza te, które starają się obniżyć wartość Jana Biskupca jako teologa i kanonisty. Lecz jest to już sprawa indywidualnej oceny i subiektywnego wartościowania.

4. Drugi również obszerny artykuł<sup>5</sup> ks. Piotr Bober poświęcił tomowi V-mu wydawnictwa, traktującemu o synodach archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statutach, wydanemu w 1950 r. I tym razem „Uwagi krytyczne“ oparł on na samodzielnych swych badaniach, których wyniki są tym ciekawsze i tym wartościowsze, że prowadzone były bezpośrednio na materiale archiwalnym. Autor informuje nas w uwagach wstępnych (str. 57), „że dla skontrolowania wyników podanych przez Korytkowskiego... (w jego pracach o arcybiskupach gnieźnieńskich oraz o prałatach i kanonikach katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej) przeprowadziliśmy samodzielne w tym kierunku poszukiwania w archiwach kościelnych...“ a z dalszych rozdziałów pracy jego okazuje się, że głównym terenem jego poszukiwań było właśnie archiwum kapituły i konsystorza gnieźnieńskiego, i że ks. dr Bober wykonał właśnie znaczną część tej pracy, której ja osobiście wykonać nie mogłem, a do której podjęcia nawoływałem w przedśłowiu „Od autora“ (str. V/VI) do omawianego tu tomu mego wydawnictwa. Z szczerą radością i z pełnym uznaniem witam przeto ten nowy dowód pracowitości Autora i jego zainteresowań synodami polskimi, tym bardziej, że jego poszukiwania przyniosły obfity, a nawet nieoczekiwanie bogaty plon jako uzupełnienie w niejednym punkcie i sprostowanie moich wywodów i ustaleń. Jego „Uwagi krytyczne“ dzięki rozległości poszukiwań archiwalnych i wadze osiągniętych wyników przekraczają jakościowo ramy pracy recenzyjnej i nabierają ciężaru gatunkowego samodzielnej pracy badawczej. A o to mi przecież głównie chodziło, aby na fundamencie moich prac inni badacze mogli dalej budować i aby takim z b i o r o w y m wysiłkiem jak najsumienniejszym i najwszechstronniejszym przygotować przyszłą edycję Synodyku Kościoła Polskiego. Za ten rzetelny trud, włożony w dopełnienie mej książki o synodach gnieźnieńskich, należy się Autorowi szczerą wdzięczność.

Niechaj jednak z kolei i mnie wolno będzie dorzucić do „Uwag krytycznych“ niektóre spostrzeżenia, uzupełnienia czy sprostowania. Będę się trzymał kolejności chronologicznej, w której układałem katalog synodów gnieźnieńskich i w której również ks. dr Bober zgrupował swoje

<sup>5</sup> Ks. Piotr Bober, *Uwagi krytyczne o pracy Jakuba Sawickiego: Synody archidiecezji gnieźnieńskiej*. Polonia Sacra, r. V (1952) Kraków, s. 54—81.

„Uwagi“, i odwoływać się będę do numeracji poszczególnych ustępów „Uwag krytycznych“.

5. „Uwagi wstępne“ poświęcone są przeglądowi dotychczasowego stanu badań nad synodami archidiecezji gnieźnieńskiej i omówieniu metody przeze mnie przyjętej w tej pracy. Autor zastanawia się nad trudnościami, na które napotkałem przy ustalaniu tematyki obrad synodalnych i wyraża opinię, że „należało za: Abrahamem, Kałwą, Ołanowiczem zwrócić uwagę na szczególne uprawnienia ówczesnych synodów w zakresie finansowym, zezwalające je określić za Abrahamem mianem „sejmików generalnych Stanu duchownego“. Wywody swoje, w zasadzie słuszne, o roli synodów przy uchwalaniu podatków na rzecz skarbu królewskiego kończy Autor stwierdzeniem, że „wiąząc więc wspomniane synody z aktualnymi a współczesnymi im warunkami państwowymi, potrafimy lepiej wykazać tematykę ich obrad i unikniemy nieugruntowanych przypuszczeń odnośnie tejże“. Wydaje mi się słuszne uzupełnić te uwagi przypomnieniem, że właśnie o tych sprawach pisałem jeszcze w 1945 r. obszernie w pracy<sup>6</sup> poświęconej statutom synodalnym krakowskim z 1509 r.<sup>6</sup> Autor pracy tej nie cytuje i nie informuje czytelnika, że właśnie ja byłem tym, który ostatnio zagadnienie to omawiał w odniesieniu nie tylko do synodów diecezjalnych krakowskich, lecz do synodów w całej Polsce. Zreferowanie moich tam wyrażonych poglądów zapewne byłoby czyniło zbędnymi niektóre uwagi i pouczenia Autora skierowane pod moim adresem.

6. W części II swego artykułu, zatytułowanej „Uwagi krytyczne“, Autor w rozdziale I, zajmuje się sprawą autorstwa najdawniejszych statutów gnieźnieńskich arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego z okresu 1407—1411. Za możliwego współredaktora statutów gnieźnieńskich pragnąłby autor przyjąć Andrzeja Łaskarza z Gosławic, późniejszego biskupa poznańskiego i twórcę statutów diecezji poznańskiej z r. 1420. Na takie współredaktorstwo Andrzeja Łaskarza (Laskarego) nie przytacza Autor jednakże żadnego dowodu czy argumentu. Statuty gnieźnieńskie opierają się na statutach włocławskich z 1402 r. Tu i tam formalnym ustawodawcą był biskup włocławski, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Kurowski. Gdyby nawet uznać, jak to czyni Autor, że właściwym autorem statutów włocławskich z 1402 r. był Andrzej Łaskarz z Gosławic, ówczesny prepozyt włocławski, to jeszcze nie ma podstawy, by przyjmować bez wyraźnych wskazówek źródłowych jego współautorstwo statutów gnieźnieńskich z 1407—1411. A resztą sama kwestia, czy Andrzej Łaskarz był istotnie autorem statutów włocławskich z 1402 r., bynajmniej nie jest wyjaśniona. Autor „Uwag

<sup>6</sup>) *Statuty synodalne krakowskie biskupa Jana Konarskiego z 1509 r.* (Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce nr 8). Kraków 1945.

krytycznych“ przyjmuje hipotezę ks. Fijałka<sup>7</sup>, sformułowaną w 1894 r., lecz hipoteza ta jest nader krucha i sam ks. Fijałek nazywa ją „domyśłem“ (str. 235). Nie znał ks. Fijałek wtedy jeszcze publikacji Władysława Abrahama, ogłoszonej w ćwierć wieku później<sup>8</sup>, w której ten ostatni badacz wykazał, iż źródłem statutów poznańskich z 1420 r. nie są statuty włocławskie z 1402 r., lecz właśnie pochodzące od nich statuty łączyckie dla archidiecezji gnieźnieńskiej z 1407—1411 r. Wynikiem pracy Abrahama Autor „Uwag krytycznych“ wprawdzie przeciwstawia się i usiłuje z nimi polemizować (str. 58, przyp. 25), lecz 1) nie ściśle streszcza wyniki Abrahama, podając, że „źródłem zaś... kodyfikacji poznańskiej miały być bliżej nieznanne statuty lwowskie... zawarte w rękop. 1627 Biblioteki Ossolińskich“ zamiast „jednym z źródeł“, co przecież w tym przypadku jest różnicą fundamentalną, a 2) nie chodzi tu przecież o statuty lwowskie „*Statuta provincialia breviter*“ jako jedno ze źródeł kodyfikacji poznańskiej Andrzeja Łaskarza, lecz o to, czy kodyfikacja poznańska w swej pierwszej części oparła się bezpośrednio na statutach włocławskich z 1402 r., jak to przyjmował jeszcze ks. Fijałek, czy też pośrednio za pośrednictwem statutów łączyckich archidiecezji gnieźnieńskiej z 1407—1411 r., jak to wykazuje Abraham. Tego zaś ustalenia Abrahama Autor „Uwag krytycznych“ ani jednym rzeczowym argumentem nie podważył ani nawet osłabić nie potrafił, uderzając natomiast — istna aberratio ictus — w drugie ustalenie Abrahama, że mianowicie druga część kodyfikacji poznańskiej opiera się na statutach prowincjonalnych lwowskich „*Statuta provincialia breviter*“ z około 1415—1417 r. Ustaleniu temu, oparciu o identyczność tekstów wprost w oczy bijącą, przeciwstawia Autor tylko jeden argument: (str. 58, przyp. 25) „Trudno z tym się zgodzić, by tak wybitna postać jak Andrzej Łaskarz, dr praw uniw. padewskiego, musiał dla swej diecezji uciekać się aż do lwowskiej, skoro sam na terenie Włocławka posiadał już obowiązujące od 1402 r. statuty Kurowskiego. Życie zaś kościelne archidiecezji lwowskiej w tym okresie ledwo wyszło ze stanu misyjnego“. Każdy kto zna szeroko rozpowszechniony zwyczaj zapożyczania się wzajemnego na polu ustawodawstwa kościelnego w wiekach średnich, uzna taki wypadek, jak ten, za zjawisko zwykłe<sup>9</sup>. Co najwyżej będzie mógł z tego wyciągnąć jeszcze jeden

<sup>7</sup> Ks. Jan Nep. Fijałek, *Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*. Rozpr. Akad. Umiej. Wydział histor.-filoz. seria II, t. V (Og. Zbioru, t. 30), Kraków 1894, s. 193, przyp. 2, s. 229, 235.

<sup>8</sup> Władysław Abraham, *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, Kraków 1920. — Patrz wyżej, str. 325.

<sup>9</sup> Sprawą źródeł kodyfikacji poznańskiej zajmuję się obszerniej w ostatnio wydanej mojej pracy: *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne. VII. Synody diecezji poznańskiej i ich statuty*. Poznań 1952,

atut przeciwko tezie, że sam Andrzej Łaskarz był osobiście autorem swych statutów z 1420 r. Ks. dr Bober swoim argumentem i tu w niczym nie osłabił ustaleń Abrahama, ani niczego nowego nie wniósł do dyskusji, a dał nam jedynie lekcję pogładową, że porywając się na polemikę z badaczem tej miary, co Władysław Abraham, należy uzbroić się w metodę nader ścisłą i w argumenty ważne i przekonujące.

7. W rozdziale 5 Autor uzupełnia moje wywody o synodzie z 1451 r. uwagą, że „obowiązek zanoszenia modlitw w okresie trwania obrad synodu w intencji papieża, kolegium kardynalskiego, króla, duchowieństwa i wiernych, o pokój i zgodę między stanami w państwie należał do tzw. dekretów wstępnych, które odczytywano po sprawdzeniu listy obecnych (de oratione publica)“. Autor powołuje się tu w przypisku (str. 60, przyp. 47) na pracę ks. M. Morawskiego, *Synod diecezjalny w dawnej Polsce*, Ateneum Kapłańskie, 1937, s. 367, lecz tam znajdujemy jedynie materiał odnoszący się do dwóch synodów osiemnastowiecznych, synodu wileńskiego z 1717 r. i poznańskiego z 1720 r. Objasnienie urządzeń prawnych z połowy XV wieku materiałem z XVIII w. budzi poważne zastrzeżenia. Wprawdzie dekret IV synodalny ogłoszony na otwarcie synodu wileńskiego z 1717 r.<sup>10</sup> motywuje swe zarządzenie: „Quoniam antiqua praxi et consuetudine habetur introductum in synodali conventu orationem fieri...“ to jednak nie świadczy to, aby już w XV wieku w Polsce praktykowane było ogłaszanie na synodzie formalnych dekretów „de oratione publica“ Jedyny dotąd ogłoszony „Ordo agendorum in sinodo“ z XV w. pochodzenia polskiego, znajdujący się w rękopisie Biblioteki Batthyány'ch w Gyulafehérvár nr II 150<sup>11</sup>, nie zawiera żadnych wskazówek w tej mierze.

8. Co do wywodów Autora w rozdziale 9 zgłaszam następujące zastrzeżenia: data sesji kapitulnej, na której omawiano zwołanie synodu diecezjalnego na dzień 22. I. 1469 r., podana została zarówno przez Ulanowskiego (*Acta capitulorum*, t. I, nr 2014, s. 463) jak i przeze mnie jako 28 listopada 1468 r. Ks. Bober, opierając się na ks. Korytkowskim, *Arcybiskupi*, t. II, s. 367, przyp. 4, cytuje brzmienie zapiski: „...quae fuit penultima dies mensis Novembris“ i na tej podstawie poprawia datę na 29 listopada. Jednakże Autor popełnia tu rażący błąd metodyczny, cytując jedynie część zapiski, przytoczonej u Korytkowskiego. Albowiem pełna data tej zapiski brzmi: „...feria secunda ante festum sancti Andree Apostoli, que fuit penultima dies

---

s. 17—24 (Studia nad historią prawa polskiego założone przez Oswalda Balzera, pod redakcją Zygmunta Wojciechowskiego, tom XVIII B, zeszyt 2).

<sup>10</sup> Decreta, sanctiones et universa acta synodi dioeclesanae... anno salutis MDCCXVII sub diebus 3tia, 4ta et 5ta mensis Februarii... Vilnae celebratae s. 33—34.

<sup>11</sup> *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*. Kraków 1919, s. 196—198

mensis Novembris 1468..." A więc poniedziałek przed św. Andrzejem, który był przedostatnim dniem listopada 1468 r. Ulanowski, wydawca doświadczony, dobrze wiedział, ile myłek popełniali notariusze kapitulni i sądowi przy datowaniu zapisek w księgach kapitulnych i konsystorskich i dlatego sprawdzał daty. W niniejszym przypadku przekonał się, że w 1468 r. dzień 29 listopada wypadł nie na poniedziałek, lecz na wtorek. Notariusz popełnił więc omyłkę. Musi więc być: albo wtorek 29. XI., albo poniedziałek 28. XI. Wychodząc z słusznej zasady, że zawsze łatwiej było duchownemu pomylić się co do dnia miesiąca, aniżeli co do dnia tygodnia (dzień tygodnia duchowny zawsze pamiętał, gdyż podstawowa część brewiarza ułożona była i jest do dziś według porządku dni tygodnia), Ulanowski oczywiście wybrał drugą, prawdopodobniejszą alternatywę. Niechże więc Autor „Uwag krytycznych“ pozwoli, że i ja pozostanę przy moim rozwiązaniu: 28. XI. Również co do meritum sprawy zmuszony jestem prostować wywody Autora. Na str. 71 mej pracy piszę wyraźnie: „Albowiem dnia 18. I. 1469 r. abp Jan Gruszczyński zwołuje na dzień 12. III. 1469 r. do Łęczycy synod prowincjonalny, z zamiarem uzyskania odeń uchwały w przedmiocie kontrybucji od duchowieństwa na potrzeby państwowe“. O zamiarze arcybiskupa wnioskuje oczywiście z faktu, że synod rzeczywiście uchwalił kontrybucję dla skarbu królewskiego. Ani w tekście, ani w przypisku nie wyrażam „przypuszczenia“, że w piśmie arcybiskupa z 18. I. 1469 r. jest wzmianka o kontrybucji duchowieństwa dla króla, jak mi to imputuje Autor (str. 63). Pismo arcybiskupa jest przedrukowane u Korytkowskiego (*Arcybiskupi*, t. II, s. 368 przyp. 2) i Ulanowskiego (*Acta capitulorum* II, nr 621). Nie miałem więc co przypuszczać albo nie przypuszczać, mając tekst pisma przed sobą. Zapewniam Autora, że pismo to czytałem, i to widać dokładniej, aniżeli Autor krytykowany ustęp mojej pracy, i dlatego właśnie nie popełniłem podsuwanej mi błędnie przez Autora omyłki.

9. W rozdziale 10 Autor „Uwag krytycznych“ polemizuje z moim poglądem, że synody cząstkowe, które miały odbyć się w Gnieźnie dnia 23. X. 1471 r., w istocie nie odbyły się. Pogląd mój starałem się wy-czerpująco umotywować, zbijając odmienny pogląd Korytkowskiego i wykazując mu nieliczenie się z brzmieniem tekstu źródłowego. Autor „Uwag krytycznych“ uprosił sobie zadanie. Nie fatygując się, by wykazać błędność mojej argumentacji, arbitralnie rozstrzyga spór na korzyść Korytkowskiego, który niesłusznie przyjmuje odbycie się w Łęczycy dnia 13. I. 1471 r. synodu prowincjonalnego. Trudno mi przeto podejmować dyskusję co do tego punktu, gdyż dyskutować mógłbym jedynie z twierdzeniem rzeczowo i źródłowo uzasadnionym. Wydaje mi się również, że zaszło nieporozumienie, gdy Autor wytyka Korytkowskiemu rzekome jego zapatrywanie, „jakoby na tym synodzie (sc. z 26. IV. 1471 r.) nie wydano żadnych ustaw, gdyż pozostałyby one bez wartości

prawnej z przyczyny nieobecnego arcybiskupa". W dziele Korytkowskiego takiego zapatrywania nie znalazłem.

10. Słusznie podkreśla Autor w rozdziale 11, że charakter prawny synodu obradującego w Gnieźnie dnia 20. III. 1474 r. jest wątpliwy. Istotnie, treść obu cytowanych przeze mnie zapisów z akt kapituły gnieźnieńskiej, a zwłaszcza tytuł drugiej z nich, wydają się przemawiać za charakterem synodu prowincjonalnego. Jednakże zdecydowałem się zaliczyć go do kategorii synodów archidiecezjalnych gnieźnieńskich, gdyż:

1) miejscem odprawienia jest Gniezno, co by było bez precedensu, wbrew stałej praktyce, gdy chodzi o miejsca zebrań synodów prowincjonalnych, 2) zebranie odbyło się w kapitulnym, co zdarzało się przy odprawianiu synodów diecezjalnych, lecz nigdy prowincjonalnych 3) brak na zebraniu któregokolwiek z biskupów, 4) synod został zwołany, jak o tym świadczy jedna z zapisów, za zgodą dziekanów archidiecezji gnieźnieńskiej, co by było nie do pomyślenia w odniesieniu do synodu prowincjonalnego, 5) w synodzie bierze udział kapituła gnieźnieńska in corpore oraz opaci jedynie z archidiecezji gnieźnieńskiej. Przeciwwątpliwości, wysunięte przez Autora „Uwag krytycznych“, nie przekonują: nie przemawia bowiem za charakterem synodu gnieźnieńskiego jako prowincjonalnego powoływanie się kapituły gnieźnieńskiej na brak zgody innych kapituł, bez której to zgody nie może ona przenieść synodu z Gniezna do Łęczycy, albowiem owe „inne kapituły“ to najpewniej kapituły kolegiackie archidiecezji gnieźnieńskiej, z którymi zawsze uzgadniano termin i miejsce synodu diecezjalnego. Nie przemawia również za charakterem synodu gnieźnieńskiego jako prowincjonalnego tytuł zapisu w księdze kapituły gnieźnieńskiej z dnia 20. III. 1474 r. „Sinodus provincialis“ (patrz moją pracę str. 80, przyp. 1), albowiem w niniejszym przypadku tytuł ten nie determinuje charakteru zebrania, o którym zdaje sprawę zapis, lecz oznacza, jak w przeważającej ilości zapisów kapitulnych, przedmiot narady i uchwały. Sprawa pozostaje jakbądź dalej wątpliwą. Ma rację Autor twierdząc, że sprawy nie rozstrzygniemy przy obecnym stanie źródeł.

12. Nie podzielam wątpliwości Autora „Uwag krytycznych“ (rozdział 14) co do włączenia przepisów archidiacona gnieźnieńskiego Jana Łukowskiego z 10. I. 1503 r. do statutów synodu prowincjonalnego kardynała Fryderyka Jagiellończyka z 21. I. 1503 r. Tekst zabytku, przedrukowany jako dodatek 5 w pracy ks. Henryka Rybusa o Królewiczu Kardynale Fryderyku, wyraźnie świadczy o tym, że na synodzie prowincjonalnym nastąpiło conajmniej potwierdzenie dla całej prowincji uprzednio ogłoszonego mandatu archidiakańskiego jako zespołu przepisów oddawna już znanych i stosowanych na terenie archidiaconatu gnieźnieńskiego. W obliczu ciężkiej niemocy prymasa synod nie chciał pod jego nieobecność uchylać nowych przepisów, ograniczył się więc do nadania rozszerzonej mocy obowiązującej normom prawnym pocho-

dzenia lokalnego, wprowadzonym w archidiakonacie gnieźnieńskim najpewniej za wiedzą i wolą kardynała, nie mogącym przeto budzić u niego zastrzeżeń. Że synod prowincjonalny uchwalił jakieś przepisy, tego dowodzi relacja kanonika gnieźnieńskiego Klemensa z Piotrkowa, który po powrocie z synodu przedstawił swej kapitule „certos articulos seu conclusiones sinodales“ (R y b u s, l. c., str. 148—149). Nie skodyfikowane i nie drukowane uchwały synodów prowincjonalnych szły u nas bardzo szybko w zapomnienie, nic dziwnego więc, że ten sam tekst mógł następnie pojawić się na terenie diecezji krakowskiej po upływie 43 lat jako mandat archidiakoński Bartłomieja Gądkowskiego<sup>12</sup>. Ba, lecz nie tylko tam! Ten sam tekst, jak to wykazałem w cytowanej wyżej mojej pracy o synodach chełmskich z XV wieku (str. 39—40), użyty został już w 1509 roku jako mandat archidiakona warszawskiego Jana Mrokowskiego<sup>13</sup>, co Autor przeoczył. Widać, że uchwały synodu prowincjonalnego z 21. I 1503 r. nie weszły jako takie w życie i nie rozpowszechniły się w prowincji. Słusznie wytknął mi Autor brak wyjaśnienia genezy instrukcji archidiakońskiej Jana Łukowskiego. Brak ten znajdzie Autor uzupełniony w ogłoszonej w międzyczasie mojej pracy o synodach płockich i ich statutach<sup>14</sup>.

13. W rozdziale 15 Autor wytyka mi rzekomo nieściłą datę synodu z 1507 r., podaną przeze mnie za Ulanowskim na 24 IV, podczas gdy w aktach kapitulnych gnieźnieńskich dokładnie zaznaczono: *Ipsa die sancti Georgii, que fuit XXIII Aprilis*. Nie domyśla się Autor, że w niniejszym przypadku mamy do czynienia znów z prostą omyłką notariusza kapituły, który zamiast XXIII napisał XXII (o jedną pałeczkę mniej). Archidiecezja gnieźnieńska obchodziła święto św. Jerzego nie jak w innych diecezjach 23-go, lecz właśnie 24 kwietnia, o czym łatwo przekonać się, zajrzawszy do Grotfenda czy Wierzbowskiego; działo się to dlatego, że 23 kwietnia w Gnieźnie uroczyste obchodzono święto św. Wojciecha, patrona katedry metropolitalnej. Toteż dzień 23 kwietnia w aktach kapituły stale nazywany jest „*ipso festo sancti Adalberti*“. „*ipsa die Natalis sancti Adalberti*“, lub wreszcie „*in festo sancti Adalberti in Aprili*“, nigdy zaś, o ile mogłem stwierdzić, nie oznaczany jest imieniem św. Jerzego. Najwymowniejszym argumentem za datą 24. IV jest zapiska z akt kapituły gnieźnieńskiej, cytowana przez Koryt-

<sup>12</sup> Tekst tego mandatu wydał poprawnie ks. Tadeusz Głeń, *Wizytacje diecezji krakowskiej z lat 1510—1570*. Naszą Przeszłość, t. I, Kraków 1946, s. 81—87. — Ks. dr. Bober powołuje się na wadliwy tekst ogłoszony w 1933 r. przez ks. Davida.

<sup>13</sup> Mandat ten opublikowany w wydawnictwie pt.: *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z roku 1420*. Z materiałów przyspobionych przez B. Ulanowskiego uzupełnili i wydali X. Jan Fijałek i Adam Vetulani. Kraków 1915—1920, 1951, s. CLXXVI—CLXXXI.

<sup>14</sup> *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*. VI. Warszawa 1952, s. 111—112.

kowskiego, *Arcybiskupi*, t. II, str. 424, przyp. 5, którą znów nie tak trudno było odnaleźć: „Item ibidem (feria secunda ipsa die sancti Georgii, que fuit dies vicesima quarta Aprilis 1475)...“ I tym razem więc nie pójde za zdaniem Autora i pozostanę przy swojej dacie: 24 kwietnia.

14. W rozdziałach 21 i 22, ks. dr Bober daje bardzo ważne uzupełnienia mojego katalogu synodów gnieźnieńskich, co należy powitać z uznaniem i wdzięcznością. Pierwszy z tych synodów to synod archidiecezjalny gnieźnieński, odprawiony przez prymasa Dzierzgowskiego w Gnieźnie w dniu 4 maja 1557 r. Drugą datą wymienioną przez Korytkowskiego i szeroko omawianą przez ks. dra Bobera, jest 8 września 1559 r., na który to dzień prymas Przerembski jeszcze na kapitule kwietniowej zapowiedział synod diecezjalny do Kalisza. Ks. dr Bober przyjmuje stanowczo, że synod nie odbył się w przewidzianym terminie. Nie jest to jednak takie pewne. Nie mamy wprawdzie bezpośrednich wiadomości o odprawieniu synodu, lecz wiemy z Korytkowskiego, *Arcybiskupi*, t. III, str. 244, że prymas bawi w tym czasie w Kaliszu, co czyni odbycie się synodu wielce prawdopodobnym. Nie osłabia tego prawdopodobieństwa fakt, iż prymas już na kapitule październikowej (21. X. 1559 r.) zapowiedział zwołanie nowego synodu diecezjalnego do Kalisza na termin około 2 lutego 1560 r. O tym ostatnim synodzie nie wiemy zgoła niczego. Prymas bawił w tym czasie na poselstwie w Wiedniu. Odbycie się tego synodu musimy przeto uważać za niepewne. Natomiast pewne jest odbycie się dwóch częściowych synodów za prymasa Przerembskiego: dla archidiaconatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie w katedrze dnia 13 stycznia 1561 r. (ks. dr Bober podaje błędnie 14. I.) i najprawdopodobniej dla reszty archidiecezji w Kaliszu, w tym samym czasie. Wzbogacił więc ks. dr Bober katalog synodów gnieźnieńskich o cztery cenne pozycje pewne i jedną niepewną, wszystkie zaczerpnięte z dzieła ks. Korytkowskiego, które, jak z tego widać, zarówno ja, jak i moi poprzednicy ks. St. Chodyński i ks. Karkowski, wertowaliśmy nie dość uważnie.

15. W rozdziałach 24—34 przytacza Autor dużo szczegółów i uzupełnień zaczerpniętych bezpośrednio z akt kapituł gnieźnieńskiej i krakowskiej i pokazuje nam, jak wiele należy się jeszcze spodziewać, po szczegółowych kwerendach archiwalnych w księgach kapitulnych i konsystorskich dla historii naszych synodów i ich ustawodawstwa. Przy tej okazji wskazuje na nieporozumienie, wywołane moim przyp. 2, na str. 237, gdzie przez oczywistą pomyłkę piszę o aktach kapituły krakowskiej zamiast gnieźnieńskiej jako o głównym źródle dzieła ks. Korytkowskiego.

16. Na końcu niechaj mi wolno będzie przy sposobności do „Uwag krytycznych“ ks. dra Bobera dorzucić od siebie kilka uzupełnień mojej pracy o synodach gnieźnieńskich i ich statutach:

Do strony 179. — Egzemplarz drukowanej edycji statutów łowickich z 1593 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksawerego Pusłowskiego w Krakowie.

Do strony 204. — Egzemplarze drukowanej edycji statutów łowickich z 1612 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksawerego Pusłowskiego oraz w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Do strony 221. — Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiadała przed 1939 r. pod sygnaturą 24336 egzemplarz unikat I-szej edycji statutów łowickich z 1620 r., drukowanej w Kaliszu w 1621 r. Egzemplarz ten zaginął podczas ostatniej wojny. Według inwentarza bibliotecznego edycja ta posiadała tytuł następujący:

Synodus Archidioecisana Gnesnensis, Ab Ill<sup>mo</sup> et Rnd<sup>mo</sup> Laurentio Gembicki, Dei et Apostolicae Sedis gratia Archiepiscopo Gnesnensi, L. N. Regni Poloniae Primate primoque Principe. Habita Lovicii Anno Domini M. D. C. XX. Mensis (s) Octobri. Paulo V. Summo Pontifice, Ecclesie Dei feliciter praesidente. Calissii, In officina Alberti Gedelii, Archiepiscopalis Typographi. Anno Domini 1621.

Do str. 222. — Egzemplarze II-giej edycji statutów łowickich z 1620 r., drukowanej w Krakowie w 1621 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego oraz w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Do str. 231. — Egzemplarz drukowanej edycji synodu łowickiego z 1628 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego.

Do str. 249. — Egzemplarze drukowanej edycji statutów łowickich z 1720 r. odnalazłem w 1952 r. w bibliotece p. Ksaw. Pusłowskiego, w bibliotece OO. Paulinów na Jasnej Górze oraz w bibliotece Bobolanum w Lublinie (sygn. 11854).

Ks. P. BOBER

### W odpowiedzi prof. Sawickiemu

Dla szczupłości miejsca odpowiadam prof. S. krótko, najpierw na zarzuty, postawione mej pracy o jego synodach chełmskich.

Ad 1. Podtrzymuję w całości me zdanie (P. S.<sup>1</sup> 1949, 180), iż nie da patu do grona zwolenników soboru i jego kreatury Feliksa V. Do serii dowodów podanych w mej pracy dołączam dowód z książki prof. S. (s. 15, przyp. 4), jakim jest dokument Odrowąża z 17 VIII 1440 r., datowany według pontyfikatu Eugeniusza IV, a nie antypapy Feliksa V jak i stanowisko arcybpa na synodzie lwowskim 16 VIII 1440 r. Wy-

<sup>1</sup> Siglami P. S. oznaczam kwartalnik „Polonia Sacra“.